

II 1 y. 6033
6034
6035
6036

Cielonkowski Stanisław.

Dnia 13 kwietnia 1940 r. zostałem wywieziony wraz z moją siostrą i matką Synowodako Wyrze pow. Styr. do Karachstona. O godzinie 3 w nocy dotarłem w którymś minkajem z otwartymi więzieniami i nasadzonymi na karabiny bagnietami, do minkajania w nocy przedstawiciel „H. K. B. D. w obrotach dwóch żołnierzy z bagnietami i oświadczył nam siowami „Cobem-kradź Buaemó prucina umobu bu nepexacu b Cobemokuu Cotoz” Otrzymałem z godzinę czasu do spakowania rzeczy, i zainstalowałem się na furmanke pod eskortą przywieziono nas do stacji Skole. Tam zainstalowano nas w wagonie 2-klasowym i po 15 minutach, dwie osoby i kilka podręczników, zwinione na ciemność w wagonach (w naszym wagonie jechało 63 osoby) przyjechaliśmy do stacji Kustanaj, leżącej w północnym Karachstanie. Po wyładunku z pociągu wrzucili nas samochodami po powiatkach całej obłasci. Nas przywieziono do Krasnego pozostawiając tam nas oświadczone urecroje nam siowem-kie powierzy. Sztukiliśmy prawo swobodnego poruszania się w obrębie regionu. (Warunki egzystencji okazywały się bardzo

ciężkie, ze względu na niemożność zarabkowania, ze względu na brak odpowiedniej pracy. Praca jako była, była to praca fizyczna bardzo ciężka w przykrych warunkach wykonywana, bardzo ciężka, i w pewnych przypadkach opłacana, gdyż przedsiębiorstwa koczownicze, wyszukując nowych miejscowości wznawali nas do pracy w koczowniczych obozach płacąc tygodniowo na przynajmniej rok, gdyż przychodziło wracać następnego roku oświadczono nam, że ze względu na niski wódnaj na trudności nie ma przypadku. Po paru miesiącach polski, mając już pewne doświadczenie, najchętniej szliśmy do robot na zasadzie umowy pisemnej z zapłatą już po ukończeniu roboty. Zarobki nawet najlepsze nie wystarczały na stromne dnienne wyżywienie, nie mówiąc już o mieszkaniu i ubraniu.

Stosunek władz sowieckich miejscowych do robotników polskiej był mi przykry, a nawet arogant. Uważano nas jako administracyjnie zastanych, co w ich pojęciu oznaczało ludzi mających pewne przywileje dla nich przewidziane.

Stosunek ludności miejscowej był do robotników przeważnie

dość przykry, akorywano nam pewne wyprawy, kawa-
zając nas za sakek lawoniny niedali, jectualno gnie-
nych i mielukiczych sowieckich władz.

2. Warunki pracy

Praca jako wykonywali polacy dzielili się ze względu na zapłatę na dwa rodzaje:

- 1) opłacana gotówką w/g cen i norm państwowych.
- 2) praca na „trudności” opłacana przez koczowniczy

Praca w/g cen i norm państwowych była to przedewszystkiem praca fizyczna o bardzo wysokich normach i niskich stawkach. Dla ilustracji przytoczę kilka norm i stawek:

- a) wykopanie jednego metra³ ziemi do głębokości 3mtr. cena 55 kopiejek.
- b) do głębokości większej niż 3mtr. cena 85 kopiejek norma dzienna osobna dla robotnika 10 mtr³.

Przebieg myślenia ze względu na trudności ziemi mógł wykopać dziennie od 2-4 mtr³. co w rezultacie dawało: 110-220 kopiejek dziennie, w ujęciu było wyprzedzał mógł zarobić trochę więcej.

Sięcie jednego mtr³ ławy, obrabianie gąsien, ułożenie w kubometry przy 2 mtr. długości, zebranie gąsien na kupy cena 1.60 kopiejek za mtr³. norma dzienna 10 mtr³ na 2 ludzi.

Wydajność pracy poszczególnego mężczyzny wynosiła od 2-4 mtr³. robota dzienna od 320-640 kopiejek dziennie.

Ceny produktów:

1 kilogram chleba w roku 1940 od 5-8 rubli

— " — " 1941 od 8-10 "

— " — " 1942 od 10-20 "

1 kilogram masła w roku 1940 od 25-35 rubli

— " — " 1941 od 35-80 "

— " — " 1942 od 80-400 "

1 kilogram burkoki w roku 1940 od 1-2 rubli

— " — " 1941 od 2-3 "

— " — " 1942 od 3-10 "

Zauważam, iż w miarę szybkiego wzrostu cen produktów i wynosić zaczęły jak do wykonywanej pracy tabela stawki prac absolutnie nie ulegają żadnej zmianie. ||

2. Praca na trudności

Praca na trudności była to praca normalna w kocihorach, ze względu na niejednakowe stosunki w ponuregołnych kocihorach, jak również na sumiennosci przedsiadatelki ponuregołnych kocihorów, wymiatały jej pracy były bardzo rzadkie, i wykazywały albowymia wprost co do samych zarobków.

Przytoczę ogólną charakterystykę pracy w kocihorach. Polacy mieszkający w kocihorach byli amunici ^{do pracy} stosowaniem różnych środków, jak np. zabranianiem kocihorom wynajmu mieszkań polakom, niemożnością skompletowania i miżelowego składowania, zabranianiem zbierania opału na terenach danej kocihory i t. p.

Składy polak rozpoczynali prace i powaliliam soroncu wiosennego, musieli rozsadnie sam siebie utrzymywać, ciekając na rozrachunek z kocihorcem, który odbywał się w styczniu każdego roku. W drodze wyjątku, a raczej to w wielu wypadkach od dobrej woli przedsiadacza danej kocihory mogli dostać niewielki awans w formie kilkumastu kilogramów zboża i pięć razy

ilości litrów skrośzonego mleka „skratu”. Za każdy przepracowany dzień, w zależności od ilości wykonanej pracy również przy bardzo wysokich normach up. racjami pieniężnym dwumiesiękowym 2 hektarów ziemi uprawianej, dziesięć dni zalicza się 1/4 czy też 1/2 ceny całego dnia. W ten sposób pracując ustawać sobie pewną ilość tak zwanych „trudodni”.

Doraźny rozrachunek z kotłownią był prawdziwą loterią. W wypadku gdy w danym roku było dobry urodzaj i gospodarstwo miało kontyngent na kotłownię i gdy urodzaj został przynajmniej w 50% ulbrany z pola, a przedsiębiorca i jego sojusznicy mieli dwa rocznie, w tym to szczęśliwym wypadku na broszurce wypadało od 100-1000 gr. złoza.

Konkretnych cyfr zarobku trudno mi tutaj przytoczyć, gdyż sam pracując w kotłowni przez dwa miesiące nie zarobiłem nic, przy rozrachunku odwrotnie mi „niechcą z pomocą”. Był wypadek w moim regionie, iż jeden z polaków zarobił kilka centów przy pracy.

I opowiadać pomysłom polaków, zmieniając ich w moim regionie ujemnie, że praca w kotłowni była bardzo ciężka i niebezpieczna. Jedynymi środkami utrzymania polaków było sprzedawanie przez pracowników ze sobą z Pałami, lub wymiana ich na artykuły żywnościowe. Ceny artykułów były cenami można powiedzieć tylko teoretycznymi, gdyż artykułów tych na wielkim rynku prawie nie było, można je było zdobyć tylko drogą wymiany.